№ 4. WARSZAWA, 22 STYCZNIA 1922 R. ROK IX.



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OŚWIATOWY I LITERACKI.

Adres Redakcji i Administracji „Siewu": Warszawa. Kopernika 30 (parter). Konto czekowe P. K. O. № 3510.

Przedpłata wynosi: za pierwszy kwartał 500 marek. Numer pojedyńczy 50 mk.

Do numeru dołączamy czeki P. K. O. Obecnie konto „Siewu" jest Nr. 3510. Prosimy o niezwłoczne nadsyłanie prenumeraty za I kwartał r. 1922, byśmy mogli wiedzieć, komu mamy wysyłać następne numery.

ROZWAŻCIE I WYKONAJCIE DOKŁADNIE.

Koła Młodzieży rozwijają swą pracę w nader trudnych warunkach. Jesteśmy jeszcze organizacją młodą, brak nam środków na pracę, brak fachowo wyszkolonych instruktorów oświatowych. Zbyt dobrze wszyscy odczuwamy, że praca nasza byłaby stałą, planowo rozwijaną, gdyby w każdym powiecie był przynajmniej jeden instruktor kulturalno-oświatowy. Do tego zapewne w niedługiej przyszłości dojdziemy. Teraz jednak misję tego niezbędnego instruktora spełnia nasz organ „Siew". Mimo ciężkich warunków wydawniczych, potrafiliśmy dotąd utrzymać nasz organ i wydajemy go stale jako tygodnik. Usługi jego wobec młodzieży wiejskiej oceńcie sami, Koledzy i Koleżanki.

Pamiętajcie jednak, że byt waszego organu, jego rozmiary i rozwój zawisły od Was samych. Chcemy ażeby pismo nasze było przystosowane przedewszystkiem do potrzeb młodzieży zorganizowanej w Koła. Dlatego dbamy o to, aby „Siew" odzwierciadlał potrzeby młodzieży związkowej, nawiązywał wśród niej nici przyjaźni i koleżeństwa, doradzał w pracach oświatowych i społecznych młodzieży. Stąd czytelników organ musi przedewszystkiem szukać wśród członków Kół.

Lecz jak się przedstawia obecny stan poczytności naszego organu?

Koła Młodzieży prenumerują przeważnie po jednym egzemplarzu, najwyżej po dwa. I jakie następstwa tego? Samo pismo nie jest należycie czytane, bo jeden czy dwa egzemplarze nie mogą obsłużyć ogółu członków, a ilość prenumeratorów jest bardzo niska. Przy małej ilości przedpłatników pismo musi być drogie. Aby tego uniknąć, a z drugiej stro-

ny, chcąc nasz organ rozszerzyć i upiększyć, Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej postanowił w r. 1922 przyzwyczaić Koła do prenumerowania swego organu w większej ilości egzemplarzy. Usiłowania zmierzające w tym kierunku będą systematycznie w ciągu roku rozwijane. Celem naszym doprowadzić do tego, aby każdy członek organizacji po opłaceniu odpowiedniej składki członkowskiej na Centralę otrzymywał organ bezpłatnie. Gdybyśmy nasze pismo drukowali w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, to cena 1 egzemplarza wynosiłaby poniżej 20 marek. Do tego niewątpliwie dojdziemy, Przedtem jednak muszą się członkowie przyzwyczaić do opłacania regularnego składek.

Na razie za podstawę w akcji rozpowszechnienia pisma bierzemy uchwałę Walnego Zjazdu delegatów Kół z r. 1921. Zjazd uchwalił, że *każde Koło Młodzieży winno prenumerować 1 egzemplarz organu na 10 członków, a ponadto po jednym egzemplarzu dla bibljoteki i Zarządu Koła.*

Zaczynamy od tego, że Kołom Młodzieży, które uważamy za lepsze, to jest takie, co przysłały deklaracje przystąpienia do Centrali i nadsyłają sprawozdania, poczynając od 1 numeru „Siewu", wysyłamy tyle egzemplarzy, by jeden wypadł na 10 członków. Uwzględniliśmy w tem trudne warunki Kół i liczbę niekiedy zmniejszyliśmy na przeciąg I kwartału roku 1922. Jednak już od 1 kwietnia b. r. wszystkie Koła Młodzieży, jeżeli zechcą należeć do Centralnego Zw. Młodzieży Wiejskiej, będą musiały ściśle wypełniać uchwałę Zjazdu. Wykaz tych lepszych Kół, które już w I kwartale poczęły wypełniać uchwałę, podajemy w dziale organizacyjnym.

Obowiązkiem Zarządów Kół Młodzieży jest tak rozdzielić otrzymywane egzemplarze, aby w ciągu tygodnia każdy członek Koła Młodzieży mógł przeczytać swój organ. Dlatego z każdym numerem powinna kursować wśród członków dołączona lista kontroli czytelników, na której będzie spis, dla kogo dany egzemplarz jest przeznaczony. Po przeczytaniu członek Koła zaznacza w liście, kiedy czytał i odda numer wraz z listą następnemu według spisu. Zorganizowanie w ten sposób czytania „Siewu" jest konieczne. Nie można dopuszczść do tego, aby prenumerowane egzemplarze pozostawały w izbie Koła, albo w mieszkaniu któregoś z członków Związku.

Jak Koło powinno uzyskać pieniądze na spłacenie należności za prenumeratę? To już zależy od postanowienia Zarządu. Można czerpać ze stałych składek członkowskich, z dochodów niestałych, np. z przedstawień teatralnych, wieczornic i t. d. Gdy zajdzie potrzeba, należy kwotę przypadającą rozdzielić na poszczególnych czytelników. Jeżeli wypada 1 egzemplarz na 10 członków, to każdy za czytanie zapłaci za 3 miesiące tylko 50 marek, miesięcznie 16 mk. Większość Kół nie otrzymuje tej pełnej ilości, a wtedy należność od 1 członka wyniesie jeszcze mniej.

Jeżeli Koło Młodzieży pobiera więcej jak 4 egzemplarze „Siewu", wtedy otrzymuje 20% opustu, a więc prenumerata za 1 egzemplarz na cały kwartał wyniesie już 400 marek. Zamawiajcie przeto dla każdego Koła przynajmniej po 5 egzemplarzy.

Przy wysyłaniu do Kół Administracja „Siewu" mogła porobić jakieś pomyłki, dlatego *prosimy o nadsyłanie natychmiast reklamacji.* Jeżeli Koło posiada obecnie mniej członków, należy nadebrane egzemplarze zwrócić i napisać, ile egzemplarzy w rzeczywistości należy wysyłać. Jeżeli zaś Koło uzna, że wysyłaną ilością nie można obdzielić członków tak, aby w przeciągu jednego tygodnia wszyscy po kolei przeczytali, należy również niezwłocznie napisać, ile więcej należy dosyłać. Przypuszczamy, że pewne Koła Młodzieży, które sprawnie działają a zechcą skorzystać z tej 20-procentowej zniżki, wyjdą nawet poza normę i zaprenumerują więcej, aniżeli 1 egz. na 10 członków.

Na chwałę naszej organizacji można nadmienić, że niektóre Koła już

oddawna tę większą ilość ponad normę prenumerują.

Koleżanki i Koledzy, przeczytajcie ten artykuł na jednem z najbliższych wspólnych zebrań, rozważcie go i zastanówcie się, jak należy spełniać ten obowiązek wobec Centrali w sposób dokładny i na pożytek całej organizacji. Wiecie już, że od Nowego Roku za wydawanie organu naszego i pod względem finansowym jest odpowiedzialny Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Nie chcemy robić tu tajemnicy i mówimy całkiem wyraźnie, że organ nasz, bez którego praca Kół Młodzieży obejść się nie może, zależy całkowicie od dokładnego spełnienia powyższych poleceń. Jeżeliby Koła Młodzieży prenumerowały w takiej ilości egzemplarzy, jak dotąd, to nie podołalibyśmy finansowo podtrzymywać stale nasze pismo.

Za pracę jesteśmy wszyscy odpowiedzialni wobec społeczeństwa, wobec przyszłości naszej. Dlatego dopomóżcie nam!

Koła, do których nie zastosowaliśmy jeszcze uchwały, niechaj nie zwlekają, lecz z własnej inicjatywy i dobrej woli zamawiają należną ilość egzemplarzy „Siewu".

CENTR. ZW. MŁ. WIEJSKIEJ.

ROMUALD TRAUGUTT.

II.

Dla wzmocnienia organizacji i dla krzewienia wszędzie idei Rządu Narodowego, Traugutt stwarza wydziały wykonawcze w Galicji i w Poznańskiem. Zadaniem wydziałów tych w pierwszym rzędzie jest zaopatrywanie w broń i amunicję oraz gromadzenie powstańców z oddziałów rozprószonych, które przekroczyły granicę.

Jednocześnie, rozumiejąc, że oddziały powstańcze wymagają gwałtownej naprawy wewnętrznej, Traugutt całą siłą dążył do reorganizacji, „wszelkich usiłowań dokładał, aby z oddziałów powstańczych, rozrzuconych po kraju, niemających ze sobą żadnej, spójni wojskowej, utworzyć wojsko, o ile możność pozwala, regularne a przynajmniej kadry wojskowe" *).

15 grudnia dyktator wydał dekret, którym kasował podział sił powstańczych na województwa i oddziały, wprowadzał natomiast na ich miejsce nazwy korpusów, pułków, bataljonów, szwadronów i t. p. Armja podzielona na cztery korpusy. Nominacje na dowódców korpusów otrzymali Kruk i Bosak-Hauke, ale Bosak jedynie potrafił zrozumieć zamierzenia dyktatora i częściowo w czyn je wprowadzić.

„Bosak, któremu dyktator powierzył siły zbrojne dwóch województw, krakowskiego i sandomierskiego, obiecał mu, że będzie się starał utrzymać pół roku w Kongresówce; i rzeczywiście, bez względu na najtwardsze warunki, gdy zarówno wojska nieprzyjacielskie, jak i zima naciskały go mocno, utrzymywał się do połowy kwietnia r. 1864" **).

Nie zapominał również Traugutt o prawach przynależnych szerokim masom ludu wiejskiego.

W odezwie do dowódców pisze dyktator:

„Wolą jest Rządu Narodowego, abyście zwrócili szczególniejszą baczność i gorliwość waszą ku doprowadzeniu ścisłego i serdecznego porozumienia się i zbratania wojska naszego z ludem. Rząd Narodowy patrzy na wojsko nietylko jako na obrońców kraju, ale zarazem jako na pierwszych i najwierniejszych stróżów i wykonawców praw i postanowień przez Rząd Narodowy wygłaszanych, a przedewszystkiem praw nadanych ludowi polskiemu na mocy manifestu z d. 22 stycznia r. b. ***), ktoby się zaś odważył w czemkolwiek te prawa gwałcić, ma być uważany za wroga ojczyzny i to za wroga gorszego od Moskala i Niemca".

---

*) Sprawę utworzenia regularnych kadr wojska zrozumiał w pięćdziesiąt lat później Józef Piłsudski, dzisiejszy Naczelny Wódz i Naczelnik Państwa.

**) Marjan Dubiecki.

***) Manifest Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia r. 1863 kasował pańszczyznę, wprowadzał uwłaszczenie włościan.

27 grudnia r. 1863 dyktator ogłosił dekret, mocą którego na terenie państwa polskiego ustanowieni zostali specjalni komisarze do spraw włościańskich oraz oddzielne sądy, „do których miały być wnoszone zażalenia na nieuszanowanie praw własności nadanych ludowi. Artykuły dekretu były bardzo stanowcze: tak np. art. IV orzeka, iż ktokolwiekby zmuszał włościan drogą ucisku, t. j. sądową, administracyjną lub za pomocą wojskowej egzekucji do składania czynszu, opłaty, odrabiania pańszczyzny — ma być śmiercią karany“ *).

Powstańcy walczą już drugą zimę. „Pierwsze tygodnie zimowe przynosiły coraz dotkliwsze klęski w szeregach organizacji. Aresztowania jednych pociągały za sobą uwięzienia innych. Wykrywano wciąż, wprawdzie nie ludzi wyższych stanowisk w organizacji, ale nieustannie coś odkrywano i tem samem podkopywano całe misterne rusztowanie władz Rządu Narodowego. Upadek ducha dawał się spostrzegać najwyraźniej... Zerwane nici w misternej sieci organizacyjnej coraz trudniej łatano.

W miesiącach, sięgających ku środkowi zimy, oko bezstronne gdyby rzucało spojrzenia na stolicę, dostrzegłoby bezwątpienia ślady znużenia moralnego wśród ogółu. Stopniowo zaczęli opuszczać dyktatora ci, którym ufał, którzy do bliższych współpracowników się zaliczali, a którzy zmuszeni byli usunąć się, aby uniknąć pewnego aresztowania **).

Mimo to oddziały powstańcze ciągle jeszcze walczyły. Powstanie trwało.

27 stycznia r. 1864 Traugutt rozesłał dekret, powołując do broni pospolite ruszenie, cały naród. Było to ostatnie posunięcie napięciem wszystkich sił, rzutem potężnym całego narodu do walk na śmierć i życie o niepodległość, walki o życie państwa i narodu. Niestety, prócz generała Bosaka, nikt dyktatora nie rozumiał lub rozumieć nie chciał,

*) Marjan Dubiecki.
**) Marjan Dubiecki.

Nie było ludzi do pomocy, którzy potrafiliby wielkie zamierzenia wodza wykonać.

W nocy z 9 na 10 kwietnia roku 1864 do mieszkania dyktatora wpadła policja. „Ujrzawszy wchodzących, rzekł ze spokojem sobie właściwym: „to już.“

Tak — „to już“ — to wszystko rozsypało się, to był upadek organizacji, upadek powstania. Zabrakło—wodza.

Dyktatora wydał zdrajca lekarz C. Morawski, z jakich powodów niewiadomo. Podobno po zawiadomieniu władz rosyjskich przesłał ostrzeżenie dyktatorowi. Ostrzeżenie to jednak do rąk Traugutta nie doszło.

* * *

Dzień skazania 5 członków Rządu Narodowego był dniem dzikiej zemsty Rosji. Dnia tego t. j. 5 sierpnia r. 1864 wieziono na pięciu wozach pięć ofiar, pięciu bohaterów obowiązku, których stracenie miało być dla Rosji najwyższym triumfem. Obok każdego z nich siedział spowiednik. Święciła Rosja triumf uroczyście i świetnie, niby dzień radości i chluby swej narodowej. Z całą okazałością wojskową wystąpiła ona na plac egzekucji na stokach cytadeli, dla nadania większej grozy ostatniej scenie krwawego dramatu. Tysiące bagnetów strzegło szafotu i tłum dygnitarzy i generałów rosyjskich w galowych mundurach wskazywał, jak wielką wagę wróg przywiązuje do owej chwili. Pogląd wroga był prawdziwy: spadała wówczas zasłona nad ziemią, zbroczoną krwią, zalaną morzem łez — dramat powstania był skończony“ *).

„Boleśnie odczuła Warszawa ów dzień tracenia, acz oswojona była z drzewem szubienic, z salwą rozstrzelań. Spotykano w tym dniu w stolicy przykłady nagłej śmierci z nadmiaru boleści **).

Ktoby chciał bliżej zaznajomić się z powstaniem r. 1863 lub z postacią ostatniego naczelnika narodu, może się posłużyć książkami następującemi:

*) Marjan Dubiecki.
**) Marjan Dubiecki.

Marjan Dubiecki. Romuald Traugutt i jego dyktatura.

Ignacy Peszke. Jenerał Romuald Traugutt, ostatni naczelnik narodu.

Artur Śliwiński. Powstanie styczniowe.

Limanowski. Historja powstania styczniowego 1863—64 r.

J. Grabiec. Rok 1863.

Józef Piłsudski. 22 stycznia roku 1863.

Ewelina Wróblewska. Rok 1863 *).

Zwłaszcza ta ostatnia praca jest wysoce odpowiednia dla szerokich mas czytelników.

W. PUSŁOWSKI.

ZWIĄZKI MŁODZIEŻY POLSKIEJ w ukraińskim Kijowie i głębi Rosji.

Jedną z dziejowych tragedji polskich jest nasze rozproszenie się po całym świecie w epoce porozbiorowej. Każde powstanie klęską zakończone wyrzucało setki, ba, tysiące ludzi poza granicę kraju, na poniewierkę i niedolę. Jednych zsyłano w najdalsze krańce wielkiej Rosji, na Sybir, aby tam odcierpieli karę za bunt przeciwko obcej władzy, drudzy wędrowali na Zachód, gdyż, wobec prześladowań władz rosyjskich, w ojczyźnie pozostać nie mogli. Później, po ostatniem powstaniu 1861—3 r., zmieniła się forma naszej emigracji. Wtedy znów już miljonowe masy ludu wędrowały dobrowolnie do obcych za pracą i chlebem, nie mogąc ich zdobyć na własnym gruncie w coraz bardziej się pogarszających, niewolniczych warunkach. I tworzyły się liczne skupienia ludności polskiej na obczyźnie, w Ameryce szczególniej, gdzie zorganizowało się osobne społeczeństwo polskie, oceanem od ojczyzny oddzielone, a jednak serdecznemi nićmi z nią związane.

Rolnicy galicyjscy, nie mogąc się utrzymać na swoich małych, karłowatych gospodarstwach, których jest w tej dzielnicy najwięcej, mogli jedynie dzięki zarobkom w Ameryce wyżywić swoje rodziny, kilkanaście dzieci i równocześnie kraj bogacić i wspomagać nadsyłaniem lub przywiezieniem zapracowanych pieniędzy. A w b. Królestwie znaczna część rozparcelowanych majątków obszarniczych mogła przejść w ręce chłopskie dzięki jedynie ciężko zdobytym dolarom w fabrykach i kopalniach amerykańskich. I dziś wiemy, że pieniądze, które stamtąd do kraju płyną, są jego ratunkiem w trudnej dobie tworzenia i odbudowywania wolnego państwa.

Inne formy miała wędrówka polska w głąb Rosji. Wspominaliśmy o przymusowych zesłaniach, które pokryły samotnemi grobami Polaków, zimne i odludne ziemie sybirskie. Skądżesz jednak powstały te liczne kolonje polskie, jakie widzieliśmy po wielkich miastach rosyjskich? Oto znaczna ilość inteligencji naszej, prawników, inżynierów, handlowców i tp. wobec zajmowania wszystkich najważniejszych stanowisk przez Moskali, szukała znów w Rosji możności zużytkowania swoich uzdolnień i wykształcenia; obejmowali tam fabryki, kopalnie, stanowiska sędziów, adwokatów, kasjerów i t. p. i pracowali niestety, dla obcej korzyści. Bardzo wiele też młodzieży naszej, nie mogącej kształcić się w kraju, wędrowało do uniwersytetów rosyjskich, gdzie wprawdzie wykład był w obcym języku, ale przynajmniej prześladowań i utrudnień nie było. Młodzież ta tworzyła związki, aby się od obcych wpływów obronić, kształcąc się w języku ojczystym, w literaturze i historji Polski.

Jednym z najciekawszych ze względu na urządzenia organizacyjne i założenia ideowe był Związek młodzieży akademickiej w Kijowie, założony w drugiej połowie zeszłego wieku. W tej stolicy wybijającej się obecnie na wolność Ukrainy gromadziła się młodzież kresowa, a więc polska, litewska, białoruska i ukraińska. Otóż młodzież akademicka chciała uczynić próbę, czy nie dałoby się zjednoczyć wszystkich, pod hasłami wspólnej

*) W pracy niniejszej spotkają czytelnicy niekiedy cytaty z dzieł wymienionych.

pracy dla dobra ogólnego. Uwzględniono najdalej idące dążenia do samodzielności każdej poszczególnej narodowości, uznano zasadę: prawa każdej z nich do wszechstronnego rozwoju, sądząc, że w ten sposób jedynie da się osiągnąć na kresach zgodne współżycie ludów. Młodzież chciała dać tego przykład. Oto podzieliła się ona w swojem stowarzyszeniu na gminy, zależnie od okolicy, z której pochodziła i podług szkół, które ukończyła. W każdej gminie kwestarze zbierali składki od zamożniejszych na utrzymanie biedniejszych. Gminy obradowały osobno nad swojemi potrzebami, a potem wysyłały delegatów na ogólne zebrania i przedstawiały swoje żądania i postanowienia do zatwierdzenia; były to jakby poszczególne sejmy, które zlewały się jednak w jednym, wielkim, ogólnym, będącym rozstrzygającą instancją. „Gminy" założyły ogólny bank pomocy koleżeńskiej, ogólną bibljotekę studencką, wewnątrz zaś siebie prowadziły pracę „gromadzką", uwzględniającą najbliższe potrzeby swoje. Ideałem tej pracy młodzieży było przeniesienie następnie tych wszystkich urządzeń na ziemie kresowe i pogodzenie we wspólnej społecznej i gospodarczej pracy ludzi różnego pochodzenia a nawet różnej wiary, dopomagania im, aby rozwijali swoją przyrodzoną odrębność narodową. Dodajmy jeszcze do tego, że myśl ta wyszła od polskiej młodzieży, która wyrzekła się tym sposobem wszelkiej dążności do przymusowego polonizowania, ale chciała, aby wszystkie ludy żyć mogły swobodnie obok siebie w rozkwicie i pokoju. Świadczy o tem pieśń, którą wspólnie przedstawiciele „gmin" śpiewali:

Dalej bracia, w jedno koło
Dłoń na serca, w górę czoło,
Święćmy chwile, co tak mile
Zjednoczyły nas.
A w miłości myśl poczęta
Musi, musi być podjęta;
Nią więc silni, nieomylni,
Swobód stworzym świt.
Dalej, bracia, więc do dzieła!
„Jeszcze Polska nie zginęła"
Zaśpiewajmy i w tem trwajmy
Przez ciąg dalszych lat.
Z hasłem wiary i ofiary
Dalej naprzód w świat!

A więc to myśl braterstwa ludów, której urzeczywistnienie tkwiło zawsze w głębi najlepszych, najszlachetniejszych poczynań polskich. Ozwało się ono i dziś w pochodzie naszego Naczelnika na Kijów, w pragnieniu oswobodzenia od wieków gnębionego, ukraińskiego ludu... Powróćmy jednak jeszcze do związków młodzieży. Najliczniej zaludniły się młodzieżą polską wyższe uczelnie rosyjskie po pamiętnym strajku szkolnym w Królestwie 1905 — 6 r. Młodzież nasza postanowiwszy raz opuszczenie gimnazjów rosyjskich i nieuczęszczanie na uniwersytet i politechnikę w Warszawie, póki polskiego wykładu i polskich profesorów tam nie będzie, słowa danego dotrzymała i tułała się w braku i głodzie po uczelniach zagranicznych. Chcąc jednak objąć jakiekolwiek stanowisko w pracy zawodowej w kraju, musiała w Rosji składać państwowe egzaminy.

Znaczna więc ilość polskich studentów przemieszkiwała czasowo w miastach rosyjskich i tam natknęła się na dawne kolonje polskie tej inteligencji, która już dawniej za korzystniejszym zarobkiem wywędrowała. Wielu z niej po polsku zapomniało, a dzieci, kształcąc się w rosyjskich szkołach, nie znały książki polskiej, nie wiedziały o wolnej przeszłości swojego narodu. Wtedy to młodzież z kraju przybyła musiała spełniać rolę nauczyciela i budziciela świadomości narodowej. Tworzyła ona związki samokształceniowe, w których była przewodnikiem i doradcą i przyczyniała się wiele do podniesienia poczucia polskości w rodzinach dawniejszego uchodźtwa. Nadchodziła bowiem chwila, kiedy ta tak zwana „stara emigracja" powiększyć się nową znów miała i jej synowie, w Rosji wychowani, zdać mogli egzamin ze swych uczuć narodowych. Bo oto napływały na bezmierne obszary wielkiego cesarstwa miljonowe gromady

wygnańcze. To nieszczęsny nasz lud bezradny i bezbronny, wypędzony ze swych siedzib przez wojska rosyjskie, odbywał swoją tragiczną przymusową wędrówkę w czasie ostatniej wszechświatowej wojny. Trzeba było otoczyć go opieką, zająć się oświatą jego dzieci, bronić go od głodowej śmierci.

I czyniły to chętnie wespół ze starszem pokoleniem Związki młodzieży polskiej w Rosji. Praca ich była podwójną: przygotowanie się do walki zbrojnej o wolność ojczyzny w Pol. Organizacji Wojskowej, rozszerzającej z woli Komendanta swoją działalność i na obczyźnie i czynna pomoc w tysiącznych organizacjach oświatowych w Rosji, przez Polaków dla wygnanego ludu, stworzonych. Ochron, szkółek, kursów wieczorowych, zorganizowanych tylko przez „starą emigrację“ z wydatną pomocą młodzieży było 5.000, a obok działały jeszcze inne instytucje. Nie wszyscy jednak mogli cierpliwie oczekiwać na wynik wojny. Oto przy polskiem piśmie p. n.: „Dziennik Petersburski“ powstał dodatek p. t.: „Głos młodych“. Jego młodzi współpracownicy utworzyli Związek pad hasłem jak najszybszego przedarcia się do kraju i walczenia tam w szeregach legjonowych.

Uczyniono to, narażając się na największe niebezpieczeństwo; przez wojskowe kordony przedostała się gromada chłopców i dziewcząt, aby służyć Ojczyźnie. Wielu z młodzieży potem siedziało w Benjaminowie i Szczypiornie, za niezłożenie przysięgi Niemcom na wierność broni, dziewczęta wymierały na tyfus plamisty w szpitalach, które obsługiwały. Wszyscy dowiedli, że nie przestali być wiernemi dziećmi umiłowanej Ojczyzny.

I. W. KOSMOWSKA.

DOMINIK SARMIENTO.

PRZEWODNIK.

Osobistość wybitna, która dzierży w swych rękach los wielu ludzi a niejednokrotnie całych prowincji. To gauczo poważny, powściągliwy w ruchach, znający przytem stepy, lasy i góry w promieniu tysiąca i więcej wiorst. Jest niejako chodzącą topografją kraju, jedyna mapą, jaką może mieć ze sobą generał prowadzący walkę. Przewodnik stale mu towarzyszy. Skromny z pozoru i milczący, nosi--jak że często--sekret powodzenia kampanji. Marsz wojska, wynik bitwy, zdobycie pozycji, — wszystko zależy od niego. Prawie zawsze przewodnik wiernie spełnia swój obowiązek, ale niezawsze generał dowierza mu całkowicie. Wyobraźcie sobie położenie i odpowiedzialność dowódcy, który na nieszczęście miałby przy boku zdrajcę i według jego wskazówek szedłby do zwycięstwa!

Jeżeli spotyka Przewodnik ścieżynę, przecinającą kierunek marszu, wie odrazu dokąd ona prowadzi. Gdy zdarzy się to tysiąc razy na przestrzeni stu wiost, — bywa i tak, — umie równie dobrze odróżnić każdą, jako też pamięta, skąd idą. Zna doskonale wszystkie niewidoczne przejścia wbród na rzece, czy są poniżej czy powyżej zwykłego traktu, i to w setkach rzek, w setkach strumieni. W mokradłach trafi zawsze do steczki, wiodącej bezpiecznie śród otchłani. Największe, najgroźniesze bagniska nie mają dla niego tajemnic.

W największych ciemnościach nocy — niech to będą lasy albo stepy bezbrzeżne, — gdy towarzysze zagubią się i nie więdzą którędy, — objedzie ich najpierw dokoła, przyjrzy się drzewom; o ile niema drzew, zsiądzie z konia i zbada roślinność przyziemną, poczem śmiało wnioskuje, dosiadając z powrotem konia: „Jesteśmy tu i tu, o tyle wiorst od osiedli, droga musi iść na południe“. Rusza w kierunku wybranym, spokojny, pewny siebie, nie racząc nawet odpowiadać na nagabywania i głośno wyrażane wątpliwości nieufnych lub bojaźliwych przyjaciół.

Kiedy badanie powyższe nie wystarcza, albo kiedy znajduje się karawana w gołym stepie a ciemnośc są nieprzejrzane, wtedy robi inaczej

Rwie w różnych miejscach trawę razem z korzonkami i ziemią, bierze to w usta i przeżuwa. Powtórzywszy to parę razy i tu i tam, upewnia się, w której stronie jest jezioro, czy potok słony, czy woda słodka, i odszukawszy je, orjentuje się niezwłocznie, gdzie jest. Mówią, że generał Rosas rozeznawał po smaku trawy wszystkie osady na południe od Buenos Aires.

Przewodnik z „pampy" *), kędy niema żadnych widocznych dróg, ani wyjeżdżonych ani wydeptanych, jeżeli proszą go o doprowadzenie do pewnej miejscowości, oddalonej nap. o 250 wiorst, — staje na chwilę, wpatruje się w horyzont, bada grunt, przygważdża wzrok do jednego punktu na widnokręgu i galopuje tam prosto jak strzała dotąd, dopóki nie zmieni kierunku, — dlaczego zaś zmienia, on joden o tem wie, — i galopuje tak dzień i noc, **) doprowadza do żądanego miejsca.

Potrafi także oznajmić zawczasu zbliżanie się nieprzyjaciela. Czuje go na dziesięć wiorst, a raczej mówią mu o nim nadciągające spłoszone strusie, antylopy uciekające w tę a nie w inną stronę. Z pyłu wzbitego pochodem oblicza siłę liczebną kolumny: „Jest dwa tysiące ludzi" — powiada, „pięćdziesiąt, dwieście" i dowódca działa stosownie do owych liczb, rzadko kiedy omylnych. Z polotu i krążenia kondorów i sępów ***) wnosi, czy wirują one nad ukrywającym się oddziałem, czy tylko nad obozowiskiem świeżo opuszczonem, czy nad jakiemś ścierwem.

Zna, jakby wymierzył, odległość od jednego miejsca do drugiego, ile też dni i godzin, zużyć potrzeba na przebycie, a co najważniejsze, wskaże przechody nieznane, któremi dotrzeć można do celu w pół czasu. To właśnie dawało powstańcom przewagę, pozwalało im spadać niespodzianie i oszołomionego nagłością przeciwnika zwyciężać.

Myślicie, iż to przesada? Nie! Generał Rivera ze Wschodniego Brzegu*) był nie kim innym tylko przewodnikiem, ktory znał każde chyba drzewo na obszarze Republiki Urugwaju. Bez jego pomocy nie zajęliby Urugwaju Brazyljanie, jak również bez niego nie zdołaliby im tego odebrać Argientyńczycy. Oribe, wspierany przez Rosas'a, walczył przez trzy lata bez przerwy z generałem—przewodnikiem. A przecież i dziś **) cała potęga Buenos Aires z jej licznem wojskiem, obsadzającem Urugwaj, mogłaby paść, rozbita na drzazgi, przez jedną jedyną niespodziankę, przez jakieś nagłe nieprzewidziane uderzenie, przez nieznaczne może zwycięstwo, które dałoby się wyzyskać straszliwie, przez znających ścieżeczkę wijącą się aż na tyły oddziałów frontowych; zresztą możliwych jest sto innych kombinacji nieprawdopodobnych związanych z terenem.

Generał Rivera rozpoczął swe studja tereńoznawcze w 1804 r. jako kontrabandzista w czasie zatargów i potyczek z władzami hiszpańskiemi; potem jako urzędnik walczył z kontrabandzistami, potem jako powstaniec — z wojskiem królewskiem, potem z powstańcami jako niepodległościowiec dzielnicowy, potem objąwszy dowództwo nad oddziałem brazylijskim — z argientyńczykami, jako generał argientyński — z brazylijczykami, z Ljawaljechą jako prezydent, z prezydentem Oribe jako wygnaniec, z Rosas'em wreszcie, wspomaganym

---

*) *Pampa* albo *pampasy* tak nazywają rozległe stepy południowej Ameryki, leżące w Argientynie.

**) Jest taki zwyczaj jeździecki i tresura koni, że nie zażywa się ich inaczej, jak stępa i galopa. Galop to krótki wprawdzie, zbliżony wprawdzie do naszego półgalopu, zato prawie może trwać przez cały dzień. Jazdę kłusem widzi się tam bardzo rzadko.

***) Wielkie gatunki ptaków drapieżnych Ameryki.

*) Wschodnim Brzegiem nazywa się Urugwaj. Był on jakiś czas terenem spornym między Brazylją a Argientyną, lecz przez szereg walk zdobył i dla siebie niepodległość. Udział urugwajczyka, generała Rivery, w wojnach świadczy najlepiej o ilości tych walk.

**) To znaczy w czasach Sarmiento, w połowie XIX w.

przez Oribe, jako generał urugwajski. Burzliwy żywot w nieustannych bojach i marszach umożliwił mu zdobycie wprawy i wiedzy przewodnika, czem następnie szeroko zasłynął.

Przełożył z hiszpańskiego
W. BUDZYŃSKI.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

Do młodzieży wiejskiej!

Przeorały raż i drugi
Ziemię naszą ostre pługi.
A po każdym rola czarna
Czeka siewu, czeka ziarna.
Hej! siewacze, na wasz trud
Czeka ziemia, czeka lud.

M. KONOPNICKA.

Siew rzucać chcemy zdrowy, z ziarna plennego. Siew do własności gleby i potrzeb szerokich rzesz młodzieży najbardziej przystosowany. Koleżanki i Koledzy! rozpoczęliśmy pracę, której życie ludu wymaga. Szeroko budzi się już żywiołowe i potężne pragnienie oświaty, które nie jest dostatecznie zaspokajane. Brak potrzebnych po temu urządzeń, brak świadomości jasnych celów i prostych dróg.

Dlatego przed każdym staje ciężka troska: jak uprawić zachwaszczone w czas niewoli nasze łany, jak zdobyć czyste, siewne ziarno. Długi bowiem czas źle były uprawiane role dusz polskich, a wrogowie nasi wsiewali w duszę polską przeróżne chwasty.

To też szerokie masy obywateli nie znają jeszcze najwznioślejszych tradycji polskiej twórczości społecznej. Nie znamy życia współczesnego Polski, mamy tylko świadomość tego, co dzieje się na najbliższym nam skrawku naszej ziemi. Poznajmy więc bogactwo i siły Polski, stosunki społecznego pożycia i twórczość narodu.

Na drodze ku rozwojowi staje przed nami mur przeżytków niewoli. Dusze obywateli zbyt często toczy i przeżera zasklepienie w sobie, w swej skorupie. Stąd brak poczucia odpowiedzialności obywatelskiej.

Tem głównem rumowiskiem z czasów niewoli—to analfabetyzm. I my młodzież Związkowa wypowiedzmy temu wrogowi wszelkiego postępu walkę na śmierć i życie. Organizujmy kursy dla dorosłych, którzy nie umieją czytać i pisać.

Członkowie naszej organizacji posiedli już tę broń przeciw ciemnocie, jeżeli zaś znajdą się tu i ówdzie w Kołach Młodzieży jednostki nieumiejące czytać czy pisać, to niech nie tracą dnia ani godziny, lecz czemprędzej zrzucają z siebie owo kalectwo duchowe, jakiem jest analfabetyzm. A następnie korzystajmy z pory zimowej i rozwijajmy dalej planowo nasze umysły. Układajmy sobie te wiadomości w porządku, bierzmy ze skarbnicy wiedzy ludzkiej rzeczy najpotężniejsze. Wszakże dał nam Bóg chłopski rozum, który nam daje pomiarkowanie, a poczciwi ludzie dają nam książki i pisma.

F. PATEK z Krasnostawskiego.

DZIEWCZĘ.

O czem to marzy miła dzieweczka?
Co dojrzał wzrok radosny?
Kwitną uśmiechem małe usteczka...
We włosach świeżych kwiatuszków pęki,
W oczach się czają najsłodsze wdzięki,
I idzie powiew wiosny!

Czy ty się cieszysz sznurem korali,
Co szyjkę ci owija
Ognistym splotem? Czy we wstęg fali,
Co barwną tęczą za tobą płyną,
Uciechę swoją widzisz dziewczyno?
Dziewczyno — jak lilija!

Bo radość życia w ochoczem tętnie
Od twej postaci bije...
I każe pragnąć, pragnąć namiętnie
Dla swego serca — co smutek gości,
Choć ździebło twojej życia rodości,
Którą jak rosę spije.

Ni mnie korale, wstęgi, ni kwiaty,
Radością życia darzą...
Ni moje barwne, dziewczęce szaty...
Jeno kochania moc niepojęta,
Z którem het idę, z ziemi podjęta,
Pod jego wierną strażą.

A kocham łąki, bory i pola,
Kraj mój i serca bratnie..
A gdzie ciemnoty padnie niedola,
Tam z nieba ściągam słoneczne blaski,
I idę w glorji niebieskiej łaski,
Aż znikną mgły ostatnie!

I ani razu nie myślę o tem,
By wdzięczność mieć do spicia...
Kocham... bo miłość mem szczęściem złotem,
Idę... bo w miejscu ustać nie mogę...
Więc uśmiechnięta przebywam drogę,
Tchnąc wkoło radość życia.

JAGIENKA Z POD LUBLINA.

KURS DLA KIEROWNIKÓW I CZŁONKÓW ZARZĄDÓW.

W czasie od 12 do 18 lutego b. r. urządza Centralny Związek Młodzieży *siedmiodniowy kurs dla kierowników Kół i członków Zarządów*, by spełnić liczne życzenia, płynące z poszczególnych Kół Młodzieży a zarazem wobec żywiołowego rozrostu organizacji pozyskać nowy zastęp uświadomionych i wyrobionych członków.

Czas trwania kursu naumyślnie skrócono do siedmiu dni, by zmniejszyć koszta pobytu i tem samem umożliwić większej liczbie chętnych jednostek przesłuchanie wykładów i pogadanek. Wzywamy zatem Koła Młodzieży, by we własnym interesie dla ożywienia i pogłębienia pracy już zawczasu pomyślały o wysłaniu na ten kurs swych delegatów, wybierając najenergiczniejsze i najchętniejsze jednostki i udzielając im w razie potrzeby z kasy Koła zapomogi pieniężnej lub zwracając się z taką prośbą do Sejmiku Powiatowego, Rady gminnej czy Kółka Rolniczego, które swego poparcia zapewno nie odmówią.

Wpisowe na kurs wynosi tysiąc marek, opłata za noclegi tysiąc pięćset marek od osoby. Ogółem należy z sobą przywieźć około sześć tysięcy marek na wszystkie wydatki, zapas chleba, ciepły koc do okrycia; nie są w to wliczone koszty podróży do Warszawy i z powrotem.

Ponieważ liczba uczestników jest ograniczona do 30, przeto dla zapewnienia sobie miejsca i noclegów muszą Żarządy Kół względnie pojedyńcze osoby, jaknajprędzej nadesłać pisemne zgłoszenia wraz z krótkim życiorysem (wiek, wykształcenie, zawód, dotychczasowa działalność społeczna, dokładny adres), względnie polecenie Zarządu odnośnego Koła.

Z dniem 5 lutego zapisy będą bezwarunkowo zamknięte. Nie należy więc zwlekać lecz natychmiast nadsyłać zgłoszenia.

Przyjazd na kurs winien nastąpić w sobotę 11-go lutego wieczorem lub w niedzielę 12 lutego rano; zakończenie i rozjazd w niedzielę 18 lutego wieczorem.

PROGRAM KURSÓW:

Kursy noszą charakter organizacyjno-oświatowy i mają ułatwić planową a owocną pracę w Kole. Przewidziane są następujące tematy:

I. Ogólno-organizacyjne:

1. Cele i zadania Z. M. W. 2. Formy organizacyjne. 3. Prawa i obowiązki członków. 4. Biurowość. 5. Jak prowadzić zebranie. 6. Znaczenie świetlicy.

II. Oświatowe:

1. Metody pracy oświatowej w Kole Młodzieży. 2. Życie książki. 3. Co i jak czytać. 4. Znaczenie i organizacja bibljotek.

III. Specjalne:

1. Jak ma pracować sekcja teatralna. 2. Gry i zabawy. 3. Wycieczki krajoznawcze. 4. Praca dziewcząt. 6. Hygjena.

Wykłady odbywać się będą rano od 9 do 1, popołudniu od 3 do 6. Wieczorami urządzane będą wzorowe pogadanki z przeźroczami oraz wspólne czytanki i śpiewy. Uczestnicy zwiedzą zabytki Warszawy i muzea, będą na przedstawieniach w teatrach, pójdą na posiedzenie Sejmu. Kurs

zakończy się wspólną towarzyską wieczornicą.

KATEDRA KRAKOWSKA.

W Krakowie, gdzie urósł kopiec Kościuszki, rękami wdzięcznego narodu usypany, stanęła teraz spiżowa postać tego Naczelnika na murach wawelskich.

Ze stuletniego snu przebudzony siadł na konia i wita on, rozradowany, wschodzące nad Polską słońce, patrzy wielki Obywatel w tarczę błyszczącą, co promieniami poranku różowi najstarożytniejszą cząstkę zamczyska wawelskiego: Kurzą Stopkę, pochodzącą z czasu Piastów.

Po okrutnym wieku niewoli wstała Polska, powstała do życia nowego, swobodna, bez kajdan, przebudziła się ze snu strasznego, aby żyć w odrodzeniu, więc porzucił Kościuszko swą trumnę i zjawił się przed nami, aby sprawdzić: czy nie zawiódł jego nadziei „chłop—potęga, chłop—lew“, bo on na nim budował przyszłość Polski.

Patrzy Naczelnik z Wawelskiej podstawy, patrzy obejmując gestem szerokim, rycerskim, całą Polskę i woła i wzywa: Narodzie, w sukmanie i bez sukmamy—prezentuj swój czyn, swoją duszę!

Kościuszko zwraca się do całego narodu, bo on chciał mieć wszystkie stany sobie równemi.

Na rynku krakowskim gdzie pierwotnie miał stanąć pomnik, Kościuszko byłby postacią historyczną, tu przy murach Katedry wawelskiej, na tle kościoła jest symbolem siły, męstwa, wytrzymałości nie ugiętej, nie do powalenia.

Na symbolach jednak dziś nie poprzestajemy, bo Opatrzność wróciła nam życie nasze polskie, prawdziwe, rzeczywiste, takie realne, jak przed wiekami było.

W momencie tego odrodzenia oczy całego narodu ku Wawelowi są zwrócone, bo wszyscy dziś jak jeden mąż wiemy, że tam w Krakowie drgnęła znów kolebka, co praojców na Wzgórzu piastowała, rozumiemy, że rozkołysana tradycją ma ona nam wydać wielkich mężów i bohaterów, wielkich obywateli-patrjotów.

Dla nich to odbudowujemy Zamek krakowski, i chcielibyśmy go mieć najpiękniejszym.

Tego się domaga nasza duma narodowa.

Znów tam na Wawelu odegrają się wielkie dziejowe momenty.

A że wiara w Opatrzność i pokora, która niebiosy przebija, były zawsze godnym przymiotem ojców naszych, więc nietylko Zamek, ale i Katedra na Wawelu musi powrócić do dawnej świetności.

Katedra krakowska z zewnątrz w całości widziana przedstawia się jako coś nadzwyczajnego, różnorodnością stylową poucza, wskazuje, jak to najbardziej odmienne typy w jedną harmonijną całość zlać się mogą.

Wnętrze Katedry czyni zawód szukającym przepychu, wspaniałości, — wiek XVIII i cały XIX były epoką zmian na niekorzyść, zatracaniem fizjognomji (wyglądu), jaką katedra miała za Piastów i Jagiellonów.

Teraz, w momencie odbudowy Zamku, naród musi i Katedrę do należnego, dostojnego powrócić wyglądu, — bo to świątynia Boga, a w tej świątyni wszystkie od wieku XIV skupiły się pamiątki nasze, te, najbardziej narodowe.

Dziś, w szóstym wieku istnienia Katedry wysunęła się potrzeba odnowienia, wyreparowania uszkodzonych przez czas murów, dachów i zabytków Katedry, jak np. wieży srebrnych dzwonów, pochydzącej z XII wieku, dachu nad kaplicą św. Krzyża z epoki Kazimierza Jagiellończyka, kaplicy Wazów, cynkowych trumien królewskich i t. d.

Na te oto roboty i na stałą opiekę konserwatorską potrzebne są znaczne sumy.

Odkładając do innego dnia szersze omówienie tych zadań i potrzeb, sposobu współdziałania całego narodu w sprawie należytego konserwowania Katedry i znajdujących się w niej zabytków, dziś zaznaczam, że

zostało wypuszczone wydawnictwo, z którego korzyść materjalną przeznaczono na rzecz Katedry Krakowskiej.

Wydawnictwem tem jest *obraz Wawelski*, wielkości 18×28 centymetrów, w kolorowem autolitograficznem opracowaniu przez artystkę Zofję Stankiewiczównę.

Nabywający ten obrazek za 100 marek pol., otrzymując za małe pieniądze podobiznę pamiątki Wawelskiej, tej świetności narodowej, przyczyniają się, że z ich drobnych sum powstanie wielka kwota na cele wyżej wskazane.

Zgłaszania w ciągu miesiąca stycznia i lutego r. b. przyjmuje redakcja „Siewu". Pieniądze można składać za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędnościowej konto № 3510 lub przysłać za przekazem pocztowym do Redakcji „Siewu".

Opłacone pojedyncze, lub w większych ilościach stumarkowe obrazki wawelskie przesyła bezzwłocznie Redakcja „Siewu".

ALEKSANDER BORAWSKI.

Przypisek Redakcji. Piękny ten obraz kolorowy, przedstawiający całe wzgórze wawelskie może być upiększeniem izb Kół Młodzieży. Należność należy z góry nadsyłać, a wyślemy odwrotną pocztą. Na 100 marek może się każdy zdobyć. Obrazy narodowe, a więc widoki z Polski, obrazy historyczne winny zdobić obok obrazów religijnych wnętrze każdej chaty wiejskiej. Przyjmując pośrednictwo rozsprzedaży tego obrazu, mamy na myśli rozpowszechnienie wiedzy o Polsce

Radzimy, aby Koła Młodzieży oraz czytelnicy „Siewu" nadsyłali zamówienia zbiorowe, na parę egzemplarzy, bo to nam ułatwi wysyłanie. Przyjmujemy zamówienia najmniej na 5 egzemplarzy. Zaznaczamy, że wydawcy przeznaczają 40 mk. od każdego obrazu na Katedrę wawelską.

Redakcja „Siewu".

DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

PRZYPOMNIENIA. Wpłacajcie zaległe składki za r. 1921. Składka za r. 1921 wynosi 60 mk. od członka. Wpłacajcie składki na sztandar Związku. Składka na sztandar wynosi 5 mk. od członka. Nadsyłajcie deklaracje przynależności Kół do Związku Młodzieży. Pamiętajcie o Zjeździe w Garwolinie, który się odbędzie dnia 29 stycznia. Pamiętajcie o wysłaniu kandydata na kursy do Warszawy, które się zaczną dnia 12 lutego, a trwać będą 7 dni. Przysyłajcie zgłoszenia na te kursy.

W SPRAWIE WYJAZDÓW INSTRUKTORÓW NASZYCH. Zarządy Kół i Okręgowych Związków Młodzieży zawiadamiamy, że możemy delegować swych instruktorów na zebrania, Zjazdy i Kursy organizowane w Okręgach, jeżeli:

1) Zaproszenie otrzymamy przynajmniej na 2 tygodnie przed terminem.

2) Jeżeli w zaproszeniu zostanie zapewniony zwrot kosztów podróży i djety, które winny być zaraz po zebraniu wypłacone instruktorowi.

Uwaga. Do kosztów podróży zalicza się: przejazd koleją w obydwie strony, przejazd furmankami, jeżeli od stacji jest większa odległość a Koło nie przyśle swojej furmanki, opłata noclegu, jeżeli instruktor nie otrzyma bezpłatnego. Djety wynoszą na wieś 710 mk. dziennie. W miastach wyższa, zależnie od kategorji miast.

ODPOWIEDŹ DLA KOŁA MŁODZIEŻY W WANDALINIE. Zawiadamiamy że m. 2,500 wysłane pod naszym adresem na kupno książek w d. 2 lipca 1921 r. pobrało nieprawnie z poczty Centralne Towarzystwo Rolnicze i przekazało nie nam, lecz swemu pisemku „Drużynie". Dopiero w końcu grudnia 1921 r., gdyśmy im przedstawili papier pocztowy otrzymany od was, pracownik „Drużyny" pieniądze nam zwrócił.

Przykrości i straty na wartości pieniędzy, za które wówczas więcej książek można było kupić—spotkały was nie z naszej winy, ale przedewszystkiem z winy poczty, która niewłaściwemu adresatowi pieniądze wypłaciła i z winy C. T. R., które pieniądze omyłkowo pobrane przetrzymało z górą 5 miesięcy.

Obecnie książki zakupimy i natychmiast wyślemy.

WYKAZ KÓŁ MŁODZIEŻY, które od 1 stycznia r. 1922 zaczęły wypełniać uchwałę Zjazdu w sprawie prenumeraty organu. Na razie podajemy wykaz Kół lepszych, które rozumieją już obowiązki organizacyjne. Punktem honoru organizacyjnego każdego Koła winno być dążenie, aby w tych wykazach znalazło się w jednym z najbliższych numerów „Siewu". Cyfry obok nazwy miejscowości oznaczają ilość prenumerowanych egzemplarzy.

Obecnie zaczęły spełniać swój obowiązek następujące Koła Młodzieży: Antonówka 2, Andrzejów 1, Aleksandrówka 1, Borowe Popowo 4, Bałdrzychów 4, Budne 3, Błoto i Sanie 3, Babicka Niwa 3, Bąkowa Góra 1, Bolimów 2, Chlewnia 3, Chorzele 2, Ciążeń 4, Coniew 3, Czernice Borowe 2, Chłopków 2, Cieksyn 4, Chmielów 3, Chotomów 2, Chąśno 3, Czarnów 4, Drążgów 3, Dachatzów 2, Daromin 4, Dwikozy 4, Emiljanów 4, Franciszków 4, Feliksów 3, Falniów 2, Grabowiec 3, Grzebowilk 2, Góra 2, Garbów 3, Godzianów 4, Grabków 4, Gręśka 2, Grodziec 3, Hostynne 4, Hipolitówka 2, Horodło 1, Jackowice 3, Janochy 2, Janów 1, Janówek 2, Jadwipol 2, Janów—p. Zakroczym 1, Kossaki 2, Krzemieniec 2, Kotowska Wólka 1, Kamionka z. Grodzieńskiej 1, Kostopol 3, Kupowalce 1, Krześlin 4, Kiełpińska Wola 4, Kopin 2, Kamionka 2, Kosminy 2, Kałów 4, Kamionka p. Równieńskiego 1, Krasnosielc 1, Kowalew 2, Klewań 2, Klepacz 1, Księżomiesz 8, Kołodeńka 1, Klemencice 4, Kalinowice Ord. 4, Lubomin 3, Lipniki Stare 3, Lipniki 1, Lipniki Bereż. 2, Liszno 1, Ładzyń 4, Łomazy 4, Łowicz 1, Mokrany Stare 3, Mistowe 3, Marjanówka 1, Majdan Koźliński 2, Międzygórz 3, Mosty 2, Majdan Grabiny 2, Nowe Miasto 2, Nowe Złotno 3, Nagorzyce 3, Nowa Wieś 1, Niedrzwica Kościelna 2, Opatkowice Murowane 3, Opiesin 1, Ozierany Szlacheckie 2, Ożdżary 2, Okalew 4, Popów 1, Podole 3, Przyborowice 3, Puchaczew 4, Popławy 1, Piaskowice 3, Pudłów 2, Poniatowo 3, Przemiarów 1, Przesławice 2, Pikutków 3, Ruchocinek 1, Rudawka 2, Rudniki 1, Różyce 1, Radoszki 2, Róże 4, Rozwadówka 2, Sieczka 3, Sokółka 3, Słomniki 2, Szczekociny 4, Siłaniec 5, Sadowne 2, Szczawno 3, Strzegocin 2, Sarny 3, Skarbanów 2, Sokół 3, Smardzewice 3, Siemiatycze 2, Studzianki 3, Szumów 4, Szulc 5, Straszew 2, Stara Lubomirka 2, Szlachecki Futor 2, Śmiłowice 2, Stepańska Huta 2, Stara Olszewica 1, Śnieszków 2, Sielawicze 1, Staroźreby 2, Siemień 2, Srebrna 3, Samborzec 2, Sobótka 4, Szadek 3, Szczawinek 1, Trzeszczany 3, Tajkury 1, Tum 3, Tuklęcz 1, Uniejów 3, Urzecze 4, Wartkowice 4, Wereszczyn 2, Wiśniowiec 1, Warszyce 2, Wola Zadybska 4, Wiecznia 2, Witkowice 1, Wójcin 2, Winiarki 3, Wiskitno 4, Wojcieszkowska Wólka 3, Wychodne 3, Wilkowieck 4, Zalesie 3, Zwierzyniec 3, Żarnowica 5, Zelwa 1, Zakrzew 2, Zalesie Gorzyckie 1, Zeliszew 3, Zawieprzyce 3.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW.

Z Koła Mł. w Sendowie.

Koło nasze zostało zorganizowane z inicjatywy kol. M. Wieczorka i D. przy schyłku 1918 roku Liczyło wówczas około czterdziestu członków. Do dnia dzisiejszego przechodziło różne fazy rozwoju, Młodzież wsi Sendowa należy do lepiej wyrobionej w okolicy, jednak są i tacy. którzyby chcieli widzieć nasze Koło w upadku.

Ale to są ofiary ciemnoty, które niezadługo zaliczymy do historycznych. W poczynaniach naszych prawie nam nie szkodzą, bo nie umieją i nie mogą.

W pracy społecznej dopomagają nam młodym i nasi ojcowie, którzyby chcieli widzieć nasze Koło w najlepszym rozkwicie. Jeden z nich, p. J. Janiak, podjął już sporo trudów, za co mu składam w imieniu Zarządu Koła serdeczne „Bóg zapłać". Do tej pory rezultaty prac naszych są jeszcze skromne, ale postępują naprzód. W ciągu roku 1921 go mieliśmy dwanaście zebrań ogólnych i szesnaście Zarządu, oraz dwie zabawy taneczne i jeden „Wieczór Mickiewicza".

Plan pracy na rok 22-gi nakreśliliśmy sobie dosyć duży i chcemy go wykonać. Przeto większy musi być nasz wysiłek w roku bieżącym, a nie zrazi nas zaślepienie i nieświadomość jednostek. Śmiało z otwar-

tem i podniesionem czołem kroczymy naprzód, trwając niezachwianie przy swych ideałach, a dla tych, którzy nas nie mogą zrozumieć, wyrażamy tylko współczucie i politowanie nad ich stanem i będziemy starali podać im rękę do wydźwignięcia się z ciemnoty. „Do pracy, chłopcy i dziewczęta hoże. A w zbożnych wysiłkach Bóg nam dopomoże".

„DRUŻYNIAK" Z SENDOWA.

Sprawozdanie z pracy Związku Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej.

w r. 1921 od 15 maja do 1 listopada.

Działalność Z. M. W. Z. W. obejmuje teren Litwy Środkowej i województwa Nowogródzkiego. W zasadach organizacyjnych i metodach pracy ściśle jest złączony z Centralnym Związkiem Młodzieży Wiejskiej w Warszawie i jedynie ze względu na nieunormowane stosunki polityczne formalnie nie jest z nim związany, gdy faktycznie jest jego częścią.

Utworzony został Związek jeszcze przed inwazją bolszewicką z inicjatywy Straży Kresowej w celu zespolenia pracy i wytworzenia współdziałania między Kołami.

Inwazja bolszewicka rozbiła pracę. Dzięki jednakże młodzieńczej energji przywrócono ją jeszcze z większym rozmachem. Dnia 15 maja b. r. odbył się Zjazd organizacyjny, na którym uchwalono nowy statut i powołano nowy Zarząd.

W pracy swej Zarząd był wspierany funduszami w pierwszym okresie przez Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich, w drugim przez Straż Kresową, aż do 1 listopada.

Kół zorganizowanych jest 103; liczą one 3000 członków. Na jedno więc Koło przypada około 30 członków, a w stosunku do powiatów przypada 10 Kół na powiat, co stanowi liczbę znacznie pokaźniejszą, niż w byłej Kongresówce.

Przez ten czas dokonano prac następujących:

Utworzenie sekretarjatu stałego Z. M. W. Z. W. z siedzibą w Wilnie. Sekretarjat wysłał i otrzymał 173 listów, załatwił 150 interesantów, wydawał i kompletował bibljoteki, organizował zjazdy, kursy i t. p.

Instruktorzy zostali zaangażowani od 1-go września w liczbie trzech: Z. Bańkowicz, J. Plewiński i W. Cywiński. Objechali oni od tego czasu 28 miejscowości, udzielając wskazówek. To ma ogromne znaczenie i daje samodzielność w pracy. Daje się też zauważyć konieczność zaangażowania instruktora pożarniczego, o którego dopomina się wieś.

Powiatowe Związki utworzono w celu polepszenia organizacji w poszczególnych powiatach. Powołują one młodzież do pracy nietylko na terenie Koła, ale w szerszym okręgu, oraz wyrabiają współżycie między poszczególnemi Kołami, stanowią ogniwo pośrednie między Kołami a Związkiem Młodzieży w Wilnie. Powiatowe Związki zostały zorganizowane w 5 powiatach: Lida—15 Kół, Oszmiana—17, Święciany—12, Brasław—12, Wilejka—13. Należy, aby powstały we wszystkich powiatach, w których jeszcze nie istnieją.

Świetlice. Ogniskiem, w którym może i powinno się skupiać życie kulturalno — oświatowe młodzieży, jest jasno, ozdobnie urządzona izba, mieszcząca bibljotekę, czytelnię i t.p. Jest to Dom Ludowy na małą skalę, drobne gniazdko młodzieńcze życia społecznego. Niektóre Koła posiadają takie świetlice przy Domach Ludowych—jest ich 11. Oddzielnie zorganizowanych świetlic jest 24.

Kursy dla kierowników Kół odbyły się: w Wilnie od 12—16 maja z następującym programem: 1) sprawy organizacyjne, 2) społeczne, 3) teatr, śpiew, gimnastyka, 4) oświatowo - wychowawcze, 5) różne.

Podobne kursy odbyły się w sierpniu w Oszmianie, w październiku w Święcianach. Oprócz tych odbywały się przy Kołach kursy wieczorowe dla analfabetów i dokształcające dla 631 słuchaczy — co również stanowi liczbę dość pokaźną, zwłaszcza, że była to letnia pora.

Nastrój na kursach był miły i swojski, czuć było, że się gromadzili ludzie nie obcy —choć często z różnych stron—ale bliscy jedną żywą myślą dążenia do odrodzenia się z ciemnoty i szukający wspólnie dróg po temu.

Tygodnik „Koło Młodzieży" wychodził jako dodatek przy gazecie „Ziemia Wileńska". Zawierał on działy: 1) organizacyjny, 2) informacyjny, 3) korespondencji — poświęcony sprawom miejscowym, gdyż całość spraw organizacji młodzieży poruszała „Nasza Drużyna", którą kolportowano w ilości 75 egzemplarzy. Z innych pism rozchodziły się: „Gmina"—40 egz., „Samorząd"—40 egz., „Spólnota"—25 egz., „Społem"—25 egz. „Głos Nauczycielski"—15 egz., „Młoda Polska"—1 egz., „Orli lot"—1egz., „Harcerz"—1 egz., „Harcmistrz" — 1 egz..

Bibljoteki. Aby podnieść pracę kulturalno-oświatową, dostarczano Kołom bibljotek. Skompletowano ich 74. Z tego wydano ogółem 55 na poszczególne powiaty (przeciętnie po 6), pozostaje na składzie 19. A więc książka, ten najpotężniejszy środek do oświecania się, choć powoli, ale coraz szerzej zaczyna witać do polskiej wsi.

Odczytów z przezroczami urządzono w Kołach Młodzieży przez 7 miesięcy ogółem 212 dla 19,101 słuchaczy. Są to liczby świadczące wymownie o żywotności organizacji.

Prace teatralne zajmowały również niepoślednie miejsce. Zorganizowano w Wilnie przy Związku wypożyczalnię utworów scenicznych. Według nadesłanych danych przedstawień amatorskich odegrano 114, oraz odbyło się 100 wieczornic. Daje się

zauważyć konieczność zorganizowania kursów teatralnych dla reżyserów amatorskich i wypożyczalni kostjumów.

Na przyszłość zamierzamy:

1) Urządzić wystawę ludoznawczą w czasie Targów Wileńskich.

2) Wycieczkę krajoznawczą po Polsce.

3) Urządzić kursy: przemysłu ludowego w Kołach, pożarnictwa, dokształcające i dla analfabetów oraz dla kierowników Kół i teatralnych.

4) Organizować powiatowe Związki i świetlice, gdzie one jeszcze nie istnieją.

5) Urządzić zawody sportowe.

6) Prowadzić tudzież rozwijać dotychczasowy dorobek i poczynania.

Z tego widać, że Koła i Związki Młodzieży Wiejskiej są instytucją żywą, gdzie młodzież w zbiorowym wysiłku pragnie wykuć promienniejszą przyszłość.

Komplet książek za 350 mk.

1) Kutrzeba: Trud budowy Polski str. 16
2) Anusz: Naród, Armja i Wódz — 32
3) Odbudowa wsi i miasteczek — 16
4) Chołoniewski: Państwo Polskie — 70
5) Siedlecki: Cud Wisły — 32
6) Bujak: O podziale ziemi i reformie rolnej — 104
7) Sieroszewski: J. Piłsudski — 16
8) Zdrajcy i krzywdziciele ludu — 16
9) Witkowska: Elementarz obywatelski — 44
10) Studnicki: Ziemie wschodnie — 16
11) Kumaniecki: Jak budowano państwowość w Polsce — 16
12) Chołoniewski: Obrachunek stulecia — 32
13) Grabiec: Jak odzyskaliśmy wolną Ojczyznę — 144
14) Z wiary waszej wola wasza — 16.

Taki komplet książek, liczący razem 570 stronic druku, może nabyć każdy, kto nadeśle **tylko 350 mk.** lub zażąda wysłania za załiczeniem pocztowem.

Koła Młodzieży Wiejskiej, które złożyły już deklaracje przynależności do Związku, **płacą tylko 200 mk.**

Śpieszcie się, gdyż wkrótce komplety się wyczerpią. Posiadamy ich już tylko 100. Adresować: **C. Związek Młodzieży Wiejskiej, Kopernika 30 (parter).**

KALENDARZ STRAŻY KRESOWEJ.

Z powodzi wydawnictw kalendarzowych nader korzystnie wyróżnia się „Kalendarz Ludowy Straży Kresowej". Jest umiejętnie zredagowany i starannie wydany; wydawnictwo zawiera dział historyczno - beletrystyczny zastosowany do potrzeb wieśniaka, dział higjeniczny, obfity dział rolniczy, wreszcie dział polityczno - społeczny. Na ten dział składa się barwny przegląd wypadków roku ub. oraz artykuły o Kółkach Rolniczych i szkołach rolniczych, o spółdzielczości, o prawach i obowiązkach obywatelskich, o samorządzie.

Cały kalendarz przenika tendencja oświatowa i obywatelska. Kalendarz zdobi blisko setka pięknych rycin. Cena pojedyńczego egzemplarza — 400 marek.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

TELEFON BEZ DRUTU. Powszechnie znaną jest rzeczą, że istnieje telegraf bez drutu. Za pośrednictwem fal powietrznych przenosi się drgania specjalnego aparatu, które są chwytane przez aparat odbiorczy. Telegraf bez drutu ma już szerokie zastosowanie, a w czasie wojny oddawał armjom walczącym niezmierne usługi. Obecnie zaczynają stosować także telefon bez drutu. Dźwięki koncertu, wykonanego w Paryżu na wieży Eiffel, można doskonale słyszeć w Belgji za pomocą telefonu bez drutu.

CZŁOWIEK Z ROGAMI. Z miasta Johanesburga piszą wiadomość, że znajduje się tam Kafr z rogami, które zaczęły mu rosnąć, pomimo stałego obcinania, gdy miał lat 9. Niezwykły ten Kafr ma być sprowadzony do Londynu, a następnie do Ameryki, gdzie uczeni zajmą się badaniami tego zjawiska. Uwaga: Kafrowie są to mieszkańcy Afryki.

NA POLSKIEM MORZU. W Nowy Rok szalała na Bałtyku burza, wskutek czego na wybrzeżu półwyspu Helu uległ rozbiciu parowiec fiński „Klara Veer", wiozący drzewo z Helsingforsu do Angiji. Cała załoga w liczbie 11 osób została przez polską stację ratowniczą ocalona.

ZŁOTE ZĘBY PO ŚMIERCI NIEPOTRZEBNE. W Drewnicy jest zakład dla nerwowo i umysłowo chorych, w którym niedawno zmarła pacjentka Zofja P. Posługaczki zakładu pozazdrościły nieboszce złotych zębów, wyjęły je i udały się do dentysty na Pragę, by je temi zębami upiększył, bo to teraz taka „moda" — mówiły. Nie zdążyły jednak ust sobie wyzłocić, gdyż dostały się pod klucz. Po aresztowaniu tłomaczyły się, iż nieboszczka nikomu zębów pokazywać nie będzie, bo duchy się nie kochają.

*Do numerów 45—46 i 52 „**Naszej Drużyny**" dołączyliśmy w roku ubiegłym № 1 i 2 „**Teatru Ludowego**". Mieliście zatem sposobność zapoznać się z urozmaiconą, interesującą treścią pisma, nieodzownego dla*

tego, kto urządza przedstawienia teatralne. **Teraz wyszedł № 3 „Teatru Ludowego“ z kolorowemi ilustracjami.** Uprzedzamy, że rozesłany on będzie tylko tym, kto nadeśle należność w kwocie **150 mkp.** pod adresem: **Administracja „Teatru Ludowego“, Warszawa, Kopernika 30.** Radzimy pośpieszyć się z opłatą ze względu na konieczność uregulowania nakładu, dla spóźniających się może już № 3 zabraknąć. „Teatr Ludowy“ znaleźć się powinien w każdem Kole Młodzieży, które urządza teatry amatorskie.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście: cała str. 26.000 mk. Ostatnia: cała str. 16.000 Części stronic aż do 1/8 st. proporcjonalnie mniej z doliczeniem pewnej nadwyżki. Przy powtarzających się ogłoszeniach rabat (od 5% do 40%).

Redaktor i Wydawca: **JAN DEC.** Nakładem: **Centr. Związku Kółek Rolniczych.**

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Warszawa, Nowy-Świat 47.